

ludność naszych wsi i miasteczek. Pisma codzienne są zapełnione opisami ostatnich walk i ich skutków, jak również szczegółami z gospodarki Rosjan na ziemi polskiej. W miarę możliwości, nie szczędząc trudów i kosztów, staramy się ten obraz uzupełnić dokumentami najautentyczniejszymi, bo oryginalnymi



Z żałobnej karty Legionów: S. p. kapitan Franciszek Pększyca (Grudziński).

zdjęciami fotograficznymi. W poprzednich numerach zamieściliśmy cały szereg fotografii z różnych miejscowości Galicji z czasu inwazji rosyjskiej i po wypędzeniu wroga. W dzisiejszym numerze zamieszczamy dalsze zdjęcia.

### Ofiary wojny.

Niema dnia, by pisma nasze nie przyniosły smutnej wiadomości o śmierci na polu bitwy osób, których stratę głęboko odczuwa całe nasze społeczeństwo.

Do grędu ich należy ś. p. Edmund Weychert, artysta dramatyczny, znany dobrze Krakowianom,

jeden z najbardziej utalentowanych artystów młodszej generacji.

O śmierci jego w młodym wieku, bo zaledwie w trzydziestym roku życia, donoszą pisma warszawskie. Padł na terenie walk po stronie rosyjskiej.

Za dyrektora Solkiego należał ś. p. Weychert do składu krakowskiej drużyny dramatycznej, zyskał też tutaj ogólne uznanie tak publiczności, jak i fachowej krytyki, która nigdy nie szczędziła mu słów rzetelnego uznania, na jakie zasługiwał. Ceniono talent i sumienną pracę artysty, który celował zwłaszcza w rolach nastrojowych nowoczesnego repertuaru i w szybkiej swej karierze scenicznej dźwigał się na pierwszorzędne stanowisko.

Stąd przeniósł się do Warszawy, gdzie również przyjęto go życzliwie i oceniono należycie, zaliczając go do najlepszych sił artystycznych.

Scena polska, na której trwały ślady swej pracy poległy artysta pozostawił, jak niemniej publiczność krakowska i warszawska, których był ulubieńcem, zachowają imię młodego, przedwcześnie w zawierusze wojennej zgasłego artysty we wdzięcznej pamięci.

W innej znów stronie, bo pod Rymanowem w Galicji, padł dnia 9. maja 1915 roku na polu chwały Aleksander Paszkiewicz, major austriackiego pułku piechoty nr. 77 z Sambora, gdy na czele swego batalionu szedł do szturm na przyległe wzgórze.

Od początku wojny ciągle w ogniu, brał udział w trzydziestu kilku bitwach, odznaczając się nieustraszoną odwagą i pogardą śmierci, tutaj dopiero zakończył bohaterski żywot, trafiony dwiema kulami karabinowymi w serce i usta.

Liczył lat 42. Osierocił żonę, Michalinę z Konepników z Mogilan pod Krakowem i dwie córki.

### Z żałobnej karty Legionów.

Legiony okryły znowu sławą oręż polski. Ale sława i śmierć, to dwie siostry. Wielu już dzielnych bojowników złożyło w ofierze swe młode życie! Wciąż wyrastają świeże mogiły, a wśród nazwisk, zapisanych na żałobnej karcie Legionów, szczególnie bolesnym echem odbiła się śmierć ś. p. Franciszka Pększyca, który walczył w Legionach pod pseudonimem Grudzińskiego. Padł bohaterską śmiercią w tym właśnie dniu, w którym za swe zasługi, położone na placu boju, został mianowany kapitanem.

O ś. p. Franciszku Pększycu-Grudzińskim pisze towarzysz broni, znany powieściopisarz Juliusz Kaden we wspomnieniu pośmiertnym:

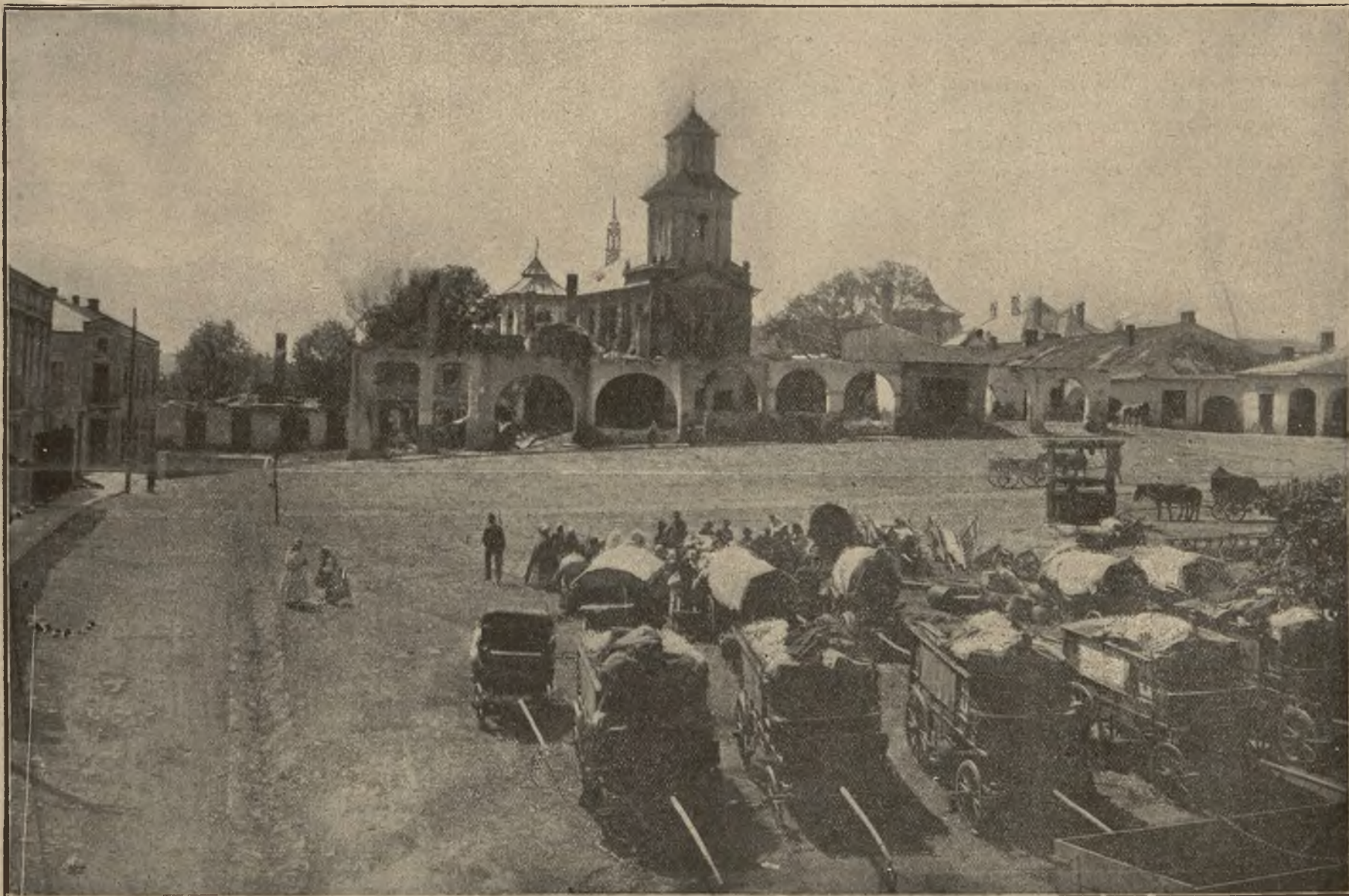
„Franciszek Pększyca (Grudziński) urodził się w r. 1891, do szkół uczęszczał w Krakowie, studia uniwersyteckie odbywał w Krakowie i Lwowie (Politechnika). W roku 1905 należał do skautu; brał żywy udział w formowaniu się i rozwoju drużyn strzeleckich we Lwowie. W czasie wyruszenia pierw-



Ofiary wojny: S. p. Edmund Weychert, były artysta dramatyczny sceny krakowskiej i teatrów rządowych warszawskich.

szych oddziałów polskich do Królestwa, walczył w armii austriackiej przeciw Czarnogórze. Połączywszy się z I. brygadą, odbył cały szereg bitew. Był ranny pod Laskami. W bitwie pod Łowczówkiem znakomicie prowadził IV. batalion. Żołnierze cenili i kochali młodego porucznika.

Później dowodził czwartą kompanią IV. batalionu. Ranny w ostatniej bitwie i przewieziony do polowego szpitala, uciekł stamtąd, by jak najprędzej wrócić do oddziału. Powrót do szeregów brygady I. przyjęła jego kompania w nocy, leżąca w okopach, tak potężnym hurra, że rakiety poczęto świecić wzdłuż całego frontu, a zaniepokojeni Rosjanie wysłali patrol, który się dostał do niewoli. Dnia 3 czerwca koło godziny 11 w południe z okopów przed wsią...



Po pogromie Rosjan: Rynek w Rymanowie, strona południowa.